

Agnieszka Tarnowska: Cracoviae Domus Dei et porta caeli. O „Świętych miejscach Krakowa”

Michała Rożka

Odkąd tę książkę ujrzałam w księgarni zaciekała mnie próba zamknięcia i scharakteryzowania kościołów krakowskich na kartach jednej publikacji. Moją uwagę przyciągnęła złota i (nie)skromna kopia wawelskiej katedry oraz nazwisko autora, Michała Rożka, znawcy Krakowa mającego w swoim dorobku trzy przewodniki po tym mieście, które opublikowało Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy (WAM).

Tym razem otrzymaliśmy syntetyczny zbiór świętych miejsc Krakowa, a więc świątyń – bazylik, katedr, kolegiaty, sanktuariów i kościołów, tych ze ścisłego centrum, jak i oddalonych od Rynku dzielnic. Wszystkie je charakteryzuje wyjątkowa historia, zwyczaje, osoby założycieli, błogosławionych i kanonizowanych, dzięki którym cieszą się popularnością wśród pielgrzymów i turystów po dzień dzisiejszy.

De Maria num quam satis

Kraków nazywany jest miastem „stu kościołów”, ale także „Drugim Rzymem”. To właśnie ku tej drugiej charakterystyce „Cracovia altera Roma” skierował swoją uwagę Autor książki, pisząc, że Henryk Gaetano, Giovanni Paolo Mucante jak i Bruno Lisiecki stwierdzili, iż zarówno pod względem liczby kościołów oraz świętych wyznawców

zasłużenie należy się miastu stołecznemu ten tytuł. Najwięcej miejsca Autor poświęca dwóm najbardziej rozpoznawalnym i słynącym z popularności świątyniom Krakowa: Bazylice Mariackiej i Katedrze Wawelskiej. Blisko trzydzieści stron tekstu na dogłębny opis każdej z nich z osobna pozwala przyrzeć się z bliska nieomal każdemu zakamarkowi i zgłębić historię miejsca, nie bez drżenia i powagi. W odniesieniu do wawelskiego wzgórza taką postacią jest przede wszystkim niedawno wspomniany św. Stanisław, biskup i męczennik, którego wspomnienie liturgiczne corocznie pociąga za sobą procesję z Wawelu na Skałkę. W kontekście mariackiej bazyliki, a jakże, Maryja, matka Boga, dziewicza oblubienica, której cudowny wizerunek, reprodukcja częstochowskiej ikony, wita tłumnie przybywających w kaplicy po prawej stronie. Zarówno turyści jak i mieszkańcy mają zwyczaj „wpadnięcia” tu na krótką modlitwę. Następnie możemy obejrzeć wnętrza i przeczytać nieco z historii Bazyliki Franciszkanów oraz oo. Dominikanów przy Stolarskiej. Przede wszystkim o założycielach, świętych i szczególnych intencjach wznoszonych za ich pośrednictwem. W obrębie centrum opisowi poddana została także Uniwersytecka Kolegiata św. Anny. Michał Rożek skupił swoją uwagę jednak przede wszystkim na postaci św. Jana Kantego, jednego z przedstawicieli tzw. felix cracovia saeculorum. Szczęśliwego wieku Krakowa, który wydał m.in. Szymona z Lipnicy, Stanisława Kazimierczyka i Michała Giedroycia. Jan Kanty związany jest z konfesją (konfesja to rodzaj ołtarza baldachimowego, który wspiera się na czterech filarach i zawiera doczesne szczątki zmarłego), przy której w każdy czwartek odbywa się święta liturgia. Nad głową Kantego usytuowani są przedstawiciele czterech dyscyplin uniwersyteckich, które wskazują na przymierze wiedzy i mądrości ze świętością. Owe cztery dyscypliny to teologia, filozofia, medycyna i prawo. Jak stwierdził Jan Paweł II, to miejsce, w którym od pokoleń skupia się życia uniwersyteckie Krakowa. Wybiórcze potraktowanie tego miejsca zachęca, by podkreślić jeszcze obecność wielu wspaniałych rzeźb

ubogających boczne nawy, które wyszły spod ręki Baltazara Fontany (jego dzieła podziwiać można również w pobliskich Krzysztoforach) oraz obrazów, w tym św. Anny Samotrzeciej, gdzie przedstawiona jest z Maryją i Jezusem, jako jego babcia.

Miasto stu kościołów

Książka Rożka zasługuje na określenie „pięknie wydana”. Ufam, że zgodzą się co do tego ci, którzy zechcą po nią sięgnąć i wierzę, że w czasach inflacji nie zniechęci do tego jej cena. Piękne ryciny Tomasza Prażucha pozwalają jakby w nowym świetle zobaczyć fasady i wnętrza kościołów znanych mieszkańcom z codziennej wędrówki ulicami Krakowa. Tak było w przypadku przyglądania się Kościołowi ss. Felicjanek, który uchwycony z wysokości, górując ponad wysokim murem zobaczyłam zupełnie na nowo, choć przechodzę i jestem tam prawie codziennie. Duża w tym zasługa możliwości Adoracji, z której kościoły w centrum Krakowa słyną (z tego względu bardzo brakuje i zastanawia mnie powód nieobecności Kościoła św. Wojciecha w książce Michała Rożka), a także – uchylmy po raz pierwszy i nie ostatni w tym tekście wrota do motywacji przyziemnych i przyjemnych – pobliskiej piekarni Massolit, w której cynamonki i bajgle, w co chcę wierzyć, są nie tylko dla mnie powodem częstej obecności przy ulicy Smoleńsk. Z siostrami duchowymi św. Franciszka z Asyżu związana jest osoba Matki Marii Angeli Truszkowskiej, założycielki, o której znaczącym wkładzie w rozwój żeńskich zgromadzeń zakonnych rozpisywał się Feliks Koneczny. Z nią związana jest osoba Honorata Koźmińskiego, ojca duchownego, którego moralne wsparcie pozwoliło Truszkowskiej na ten krok. Jej urna znajduje się w lewej nawie kościoła, przy której każdego poranka odprawiana jest liturgia. Tuż obok znajduje się

Kościół Sercanek blisko związany z osobami błogosławionej Matki Klary Szczęsnej, założycielki oraz Józefa Sebastiana Pelczara, profesora i wykładowcy teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Każdy z tych kościołów ma swoją historię, do której wgląd daje Rożek i zarazem ukazuje znaczenie danego świętego budynku w kontekście miejskiego zróżnicowania. Od ścisłego centrum i ulic znajdujących się za Plantami możemy rzucić okiem w stronę Dębnik i widocznej (nawet teraz, gdy piszę ten tekst) z prawego nadbrzeża Wisły kopuły Kościoła św. Stanisława Kostki, miejsca niezwykle istotnego w kontekście ważnej dla Autora osoby Karola Wojtyły. Tam bowiem pochowany jest jego przyjaciel Jan Tyranowski, tam też można praktykować medytację Pisma i modlitwę przy całodziennej Adoracji. Pozostając w tej lokalizacji już całkiem niedaleko do św. Józefa w Podgórzu. Kolejne miejsce, w którym czczony jest ten patron mężczyzn i ojców rodzin, obok zgromadzenia ss. Bernardynek przy Poselskiej, a także kolejne miejsce, do którego prowadzić mogą pobudki przyziemne i przyjemne – pobliski Park Wojciecha Bednarskiego, kopiec Krakusa przyciągający tłumy młodszych mieszkańców każdego wieczoru, księgarnio-kawiarnia *DeRevolutionibus* (do niedawna na Brackiej). Skoro jesteśmy w Podgórzu to czas na szybki krok do Nowej Huty, a skoro tak, to za Rożkiem przytoczmy kilka słów o Arce Pana. Miejsca, które znaczy dla Krakowa i polskiej historii okresu komunizmu naprawdę wiele. To tam spotkały się współrzędne teologii i polityki – objawień z Fatimy z sakralizacją dzielnicy uznawanej za skazaną na nieuchronną ateizację za sprawą industrializacji i urbanizacji. Ks. Józef Gorzelany tak pisał o tym miejscu: „Dzielnica integrowała się wokół Maryi, nie udało się wprowadzić nienawiści między robotnikami a inteligenckim Krakowem. Wspólnie klęcząc, wymodlili nową więź, jednocząc się w prastarej wierze”.

Rowerowym sumptem

Przynajmniej dla mnie determinantą częstych odwiedzin poszczególnych lokalizacji są ścieżki rowerowe. Wszystkie prowadzące... do Rzymu. W końcu *Cracovia altera Roma*. Z centrum Krakowa, a konkretnie z Salwatora możemy wyruszyć do Tyńca. Opactwa Benedyktynów nie trzeba przedstawiać, jednak po drodze mijamy, a w zasadzie podróż rozpoczynamy od miejsca, gdzie niegdyś była granica Krakowa, czyli Kościoła Sióstr Norbertanek, tzw. Panien Zwierzynieckich. To zakon kontemplacyjny, z którym związana była bł. Bronisława, blisko współpracująca z wpływowym w owym czasie biskupem, Iwo Odrowążem. Jej wizerunek znajdujący się w kościele namalował Wojciech Eljasz-Radzikowski. Innym punktem odniesienia dla wędrówek rowerowych może stać się także Opactwo Cystersów w Mogile. Do niego prowadzi Wiślana Trasa Rowerowa zaczynająca się tuż Bulwarem Inflanckim. Malownicza droga wzdłuż niewątpliwie umajonych łąk (ostrzeżenie dla alergików) może być dobrym powodem, by rozpocząć dzień od liturgii godzin odśpiewywanej przez braci, tuż przed pierwszą Eucharystią. Mało rzeczy dziś pozwala mówić o doznaniu religijnym jak bycie tam wtedy obecnym. To także miejsce, o którym Oskar Kolberg w XIX wieku pisał, iż jak żadne inne przyciąga na pewne wydarzenie, „Tu bywa wielki odpust w końcu września, na który ciągnie cała prawie okoliczna ludność, a nawet i dalszych zza Krakowa stron”. Warto podkreślić także otwarte dla zwiedzających muzeum historii zakonu po prawej stronie od wejścia do kościoła św. Krzyża, na terenie klasztoru, w którym można obejrzeć ornaty, monstrancję, kielich, a także... pocztówki. Te ostatnie mają na celu zerwać z mitem, iż cysterski los ukierunkowany był przede wszystkim na fuga mundi.

Rowerem dotrzemy także do Łagiewnik. Z tym miejscem związany jest przede wszystkim kult Bożego Miłosierdzia, osoby św. siostry Faustyny oraz Jana Pawła II. Sanktuarium przyciąga każdego dnia na piętnastą, ale nie tylko. Ta pora to godzina śmierci Chrystusa, z którą związana jest koronka do Bożego Miłosierdzia. W objawieniu przekazanej tej zakonnicy ze zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, Chrystus wyznał, że z łaski miłosierdzia, najtrudniejszego do pojęcia przymiotu Boga, zaczerpną wszyscy gromadzący się na tej modlitwie. Argumentem za dotarciem do Łagiewnik może być także niezwykle interesująca wystawa poświęcona Michaelowi J. McGivney'owi oraz Wieczysta Adoracja, gdzie intencje omadlać można dzień i noc.

Lektura książki jest przyjemnością samą w sobie. Oczywiście pociąga za sobą także wiele pytań, które należy stawiać. Czy przekraczający wszystko i transcendentny Bóg mieści się jedynie w zamkniętych murach kościołów? Wszak niedawno śpiewaliśmy przecież, że „wstał przeniknął skalne mury, Bóg natury, Alleluja”. Dlaczego zatem tyle miejsca poświęcać budynkom, skoro Chrystus obiecał, że nadchodzi dzień, gdy „będziemy Boga czcić i oddawać mu chwałę w duchu i prawdzie” (J 4, 23-24)? Odpowiedź jaka w tym kontekście pojawia się natychmiast wskazuje na przestrzeń gromadzenia wspólnoty, jest każdorazowo związana z przyjmowaniem sakramentów, sprawowaniem nabożeństw, celebracją świętej liturgii czy wydarzeniami artystycznymi, koncertami, wystawami, wykładami, katechezami i konferencjami. W kontekście tkanki miejskiej, zróżnicowanej, chaotycznej, pewnej jedynie niepewności, szczególnie ważą te przestrzenie, bowiem stanowią miejsca wspólnego wzrastania w Dobru i ostoję. Niech więc otwierają się na nowe, pozwalają przenikać duchem i zapraszają, zgodnie z myślą, że Ewangelia zwraca się do wszystkich.

Agnieszka Tarnowska

Michał Rożek, Święte miejsca Krakowa, wydawnictwo WAM, Kraków
2024, wydanie II